

# 5 tysięcy kobiet

## uprawia w Niemczech szymbornictwo

Egzamin z obrony powietrznej — koniecznym do małżeństwa

Fakt, że nikt nie wierzy, by Rzesza mogła zrealizować to wszystko co zapowiada, jest największym atutem Niemiec w grze, jaką prowadzą od lat 3-4. Zbyt wiele narodów bowiem prowadzi dzisiaj politykę podobną do tej, jaką cechuje — strusie. Nie chcą widzieć i słyszeć. Kiedy przedstawia im się fakty, i przejrzyście tłumaczy w jaki sposób Niemcy organizują się, jak przygotowują swoje posunięcia, żadne z tych państw nie chce wierzyć. Wszystko przyjmowane jest z niedowierzaniem, a prasa oskarżana jest o chęć sensacyjnego alarmowania mas. W tym niedowierzeniu i upierczywości nikt nie chce widzieć stale rosnącego niebezpieczeństwa, grożącego sąsiadom Rzeszy. Tyczą to również tych, którzy pewnego dnia mogą stać się sąsiadami nowymi... Nie zapominajmy bowiem o jednym, że granice zmieniają się...

Ciężkie chwile, jakie przeżywała niedawno Francja, otworzyły tam oczy na wiele rzeczy dotychczas niewidocznych. Obecnie opinia francuska śledzi i rozważa wszystkie możliwe poruszenia wewnętrznego życia Niemiec.

Tygodnik paryski „l'Aéro” podaje b. ciekawe informacje, dotyczące się ruchu kobiecego w Niemczech.

### CO TO JEST B. D. M.?

Dzisiejsze Niemcy wprowadzają w życie wewnętrzny kraj prawdziwy stan wojny pomimo pozornego pokoju.

Dziewczęta w wieku 15-tu lat są automatycznie wcielone do

formacji Bund Deutscher Madel. Związek ten oficjalnie liczy 5 milionów członkiń, w rzeczywistości zaś przekracza liczbę 10 milionów osób.

Celem B. D. M. jest przygotowanie dziewcząt do wykonywania wszelkich prac, nawet cięższych.

Jedne z kierowników „przysposobienia kobiecego”, dr. Frank tak określił cele B. D. M.

„Nie mamy wprawdzie jeszcze kobiet — żołnierzy, kobiet dyplomatów ani kobiet maszynistek kolejowych, ale to wkrótce nastąpi... 12 milionów kobiet pracuje obecnie w Niemczech i przyczynia się do pomyślności i wzrostu potęgi swego narodu”.

Jak wobec tego przedstawia się rola matki w rodzinie, jeżeli kobieta pracuje poza domem? Dr. Frank w odpowiedzi na to podaje, że nie praktykuje się, aby matki pracowały poza domem. Miliony kobiet niemieckich, o których się mówi, pracuje do 26 lub 27 roku życia. Kiedy zaś wychodzą za mąż, są już całkowicie wyszkolone i przygotowane, podobnie jak młody mężczyzna, który idzie do wojska, mając za sobą cały szereg ćwiczeń i kursów przysposobienia wojskowego.

Tymczasem więc Niemcy posiadają już swoje kobiety — laborki, murarki, strażaczki i naturalnie wielką ilość kobiet — lotniczek.

### LOTNICTWO — SPORT KOBIECY

Lotnictwo, a szczególnie szymbornictwo jest specjalnie zaleca-

ne jako sport kobiecy w Niemczech.

W chwili obecnej, ponad 5 tysięcy dziewcząt uprawia szymbornictwo. Kieruje tym kpt. Hanna Reisch.

Po odbyciu wyszkolenia fizycznego i sanitarnego w BDM dziewczęta są wzywane do odbycia służby o charakterze społecznym.

Pracują więc w okresie zniw na polu, w instytucjach społecznych, w ćwiczeniach ratowniczych i OPL.

Po odbyciu obowiązkowej służby odbywa się egzamin, który uprawnia młode Niemki do otrzymania dyplomu.

Dyplom ten oznacza, że kobieta jest zdolna do wykonania wszelkich ćwiczeń praktycznych, jakich od niej zażądają władze i w konsekwencji mężczyźni nie mieccy mogą ją uważać za idealną do stanu małżeńskiego.

Dlatego też teraz młode Niemki okazują b. wiele gorliwości w

### Religijność Mussolini

Z wielkim uznaniem dla Mussoliniego podkreślają w Rzeszy następujący epizod z dni ostatnich.

Syn Mussoliniego, Bruno, wraz ze swą małżonką udali się po zawartym małżeństwie do bazyliki św. Piotra. W orszaku znalazł się również „duce”, na którego widok zgromadzony tłum wybucha okrzykami „evviva”. U wejścia do świątyni Mussolini zwraca się nagle do tłumy: „Cicho! Tu nie ulica, tu dom Boży!”.

pracy, tak że procent dziewcząt wyeliminowanych przy egzaminach jest b. niewielki i wynosi 5 do 10.

Z. Pall.

## Nowy taniec stworzyła Lamberth-Walk dzielnica sklepików i romantycznych uliczek

W południowej części Londynu znajduje się dzielnica, która dała metropolii angielskiej jej najmodniejszy taniec, usankcjonowany na balu w Balmorale przez najwyższe czynniki państwowe — Lambeth i Walk. Jest to jedna z najweselszych i najoryginalniejszych dzielnic nad Tamizą pełna rozgwaru, wrzawy i krzyku, gdzie ludzie tłoczeni w ciasnych, brudnych uliczkach, niepozabawionych swoistego romantyzmu, są w ciągłym ruchu, goniąc od jednego sklepu do drugiego, od budki do budki. Kupić tu można tysiące najróżnorodniejszych drobiazgów, najprzemysłniejszych zabawek, sztuczek magicznych, niezawodnych horoskopów i t. p.

W dzielnicy tej wytworzył się typ wesołego, przemielonego ulicznika, który niejednokrotnie jest tematem operetek londyńskich i sketchów. Tu również najczęściej spotkać można t. zw. „tipster”, to jest ludzi zarabiających na życie, udzielaniem wskazó-

wek amatorom totalizatora, którzy w Londynie, podobnie jak ich koledzy w Warszawie, poszukują zawsze niezawodnego konia. Biegając od jednego klienta do drugiego, „tipsterzy” podrażniają się podniesieniem ręki i słynnym już dzisiaj okrzykiem „oi”.

### DECYDUJĄCY MOMENT

W jednym z teatrzyków londyńskich szła od wielu tygodni ciesząca się powszechnym uznaniem operetka pewnego kompozytora londyńskiego p. t. „Twenty one” (dwadzieścia jeden). Postać centralną tej operetki był właśnie „tipster” z Lambeth Walk. Artysta, kreujący tę rolę, znany w całej Anglii, doskonały komik Lupini Lane, podpatrzywszy rytm życia w dzielnicy Lambeth Walk, tchnął w swą rolę tyle naturalności, że wzbudził tym zachwyt całej widowni.

Na jednym z przedstawień tej operetki był dyrektor pewnego music-hallu. Dyrektor poszukiwał właśnie nowych pomysłów dla oryginalnego tańca, który stał się miał atrakcją najnowsze go, opracowywanego przez dyrektora programu. Przeglądał się pociesznym podrygiem i podskokom „tipstera” na scenie, a kiedy artysta na zakończenie swej roli, wyrzucając oba ramiona, wykrzyknął „oi”, pomysł nowego tańca, od dłuższego już czasu wirującego w głowie dyrektora, był gotowy. Taniec według melodii z Lambeth Walk, tak nazwał dyrektor nową kreację taneczno-mu-

zyczną, zachowując w niej wszystkie charakterystyczne ruchy, odtworzone na scenie przez komika Lupino Lane. Jedną, drugą wizytę w zaułkach dzielnicy Lambeth Walk pozwoliła nadać nowemu tańcowi pełny, lokalny kolor, czym ostatecznie zdobył się bie serca londyńczyków.

### RAZ NA LEWO — RAZ NA PRAWO

W lipcu br. zebrało się w jednej z najwytworniejszych sal Londynu 1400 nauczycieli tańca na doroczny kongres. Wyfraceń, wygorsetowani przedstawiciele kunsztu, któremu od prawie pół wieku patronuje wiotka Terpsychora, stali w towarzystwie wybrzydlonych dam, nudzących nieco. Wiadomo, oficjalne otwarcie, nudne przemowy, konwensans towarzyski, cała ta atmosfera „powagi”, „godności”.

W tym padła zachęcająca zaproszenie... A teraz moi państwo tańcie według melodii z Lambeth Walk. Krótkie wyjaśnienie i już pary stają naprzeciwko siebie, wydłużone w szereg.

Tancerz podchodzi do tancerki, podaje jej ramię, tworzą się figury proste, niewyszukane, jak w tańcach ludowych. Pary chodzą po sali, drepcą w miejscu, wirują, trzymając się w zgięciach łokci, przechodzą raz na lewo, raz na prawo, to znów do koła, przystają, roześmiane, biją się po kolanach i wreszcie wyrzucając jedno lub oba ramiona krzycząc, jak mogą najgłośniej, radosne „oi”. wesołych uliczników z Lambeth Walk.

## Tydzień Fizjologiczno-Religijny na temat zagadnień rasizmu

Staraniem Studium Filozoficzno-Religijnego Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbędzie się w dniach 20 — 27 listopada 1938 r. o godz. 20 w Collegium Theologicum (Traugutta 1) Tydzień Filozoficzno-Religijny dla PP. Studentów i Studentów Wyższych Uczelni Warszawskich na temat: Z zagadnień nowoczesnego rasizmu.

Program tygodnia przewiduje: 20 listopada, niedziela: 1) Zagajenia przez J. E. ks. bisk. prof. dra A. Szlagowskiego, 2) „Prawa dziedziczości i pojęcie rasy” — dziekan dr. E. Malinowski, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. 21 listopada, poniedziałek: „Współczesne rasy ludzkie w świetle materiałów kopalnych” — dr. J. Mydlarski doc. Uniwersytetu J. P.

22 listopada, wtorek: Rasizm jako prąd społeczno-polityczny — dr. K. Stojanowski, doc. Uniw. Poznańskiego. 23 listopada, środa: „Filozoficzne podstawy teorii rasizmu” — dziekan ks. dr. J. Pastuszka, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. 24 listopada, czwartek: „Rasa i światopogląd” — prof. ks. dr. F. Sawicki (Pelplin). 25 listopada, piątek: „Religia rasy a chrześcijaństwo” — ks. dr. A. Pawłowski, prof. Uniw. Stefana Batorego. 26 listopada, sobota: „Rasizm w świetle nauki św. Pawła” — prodziekan ks. dr. F. Rosianiec, prof. Uniw. J. P.

### WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE



Orchidea, zawsze tylko orchidea. Mógłbyś mi raz sprawić niespodziankę jakimś egzotycznym kwiatem!

(D. c. n.).

DOROTHY BLACK

35)

## PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

W oczach Sue zagrały wyzywające ogniki.

— Ja surowa! A on co mnie zrobił? Udawał za... zakochanego, bo mu tak wypadło z roli. Młody komiwojażer może się zakochać w takiej młodzie, jak ja — pannie sklepowej. Więc naturalnie zakochał się obowiązkowo. Dziękuję! A ja mu wierzyłam, Loraine. To właśnie jest najgorsze, najboleśniejsze. Pozwoliłam się całować. Za... zakochałam się bez pamięci. No, i wczoraj z najzimniejszą krwią... Słyszałam jak mówił, że mu to było na rękę. Cały czas udawał. O! chciałam — Sue zacisnęła drobne pięści — chciałam, żeby on tak cierpiał, jak ja teraz.

Loraine patrzyła na nią z sarkastycznym uśmiechem.

— Hm! Zyczenia się czasami sprawdzają. Mogę ci powiedzieć, że chłopak chodzi dziś jak struty.

— Nie chcę o nim więcej mówić — parsknęła Sue. Czy widziałaś, Loraine, że na świecie są tacy podli mężczyźni?

— Mniej więcej. Przestań płakać, Sue. Masz ładną buzię, a chcesz się upodobnić do bułki z ro-

dzynkami zamiast oczu. Cóż to komu pomoże? W tym wieku rozpaczając, że mężczyzna cię porzucił, czy tylko dlatego, że go o to posądzasz — nie ma sensu. W morzu jest dużo dobrych ryb.

— Przeważnie śledzi — kręła komicznie Sue — a ja nie lubię śledzi.

— Brawo! Jeszcze potrafisz zdobyć się na żarcik. To dobrze. Teraz posłuchaj, co ci powiem. W Gibraltarze będzie czekał na nas ten Pośpiech, jak go nazwałaś. Poleciał wczoraj samolotem. Przeprowadzą śledztwo, z którego z wszelką pewnością wyjdiesz obronną ręką. Potem zabiorą cię do Algieras na weekend. Rozzerwiesz się i ja będę miała rozrywkę. W następny wtorek wrócimy. Tymczasem zapomnij o nieznosnym flirciarzu, który cię kosztuje tyle łez. Naturalnie, jeżeli naprawdę chcesz go zapomnieć.

— Jakaś ty dobra! Naprawdę chcesz mnie z sobą zabrać?

— Naprawdę, dziecino.

— A jeżeli mnie nie uwolnią? Ten Pośpiech prawdopodobnie nie będzie pamiętał, jak wyglądam. W naszym magazynie jest mnóstwo pannie sklepowych i wszystkie ubierają się jednakowo. Zielone suknie z kołnierzykami z tussoru. Z jakiej racji miałby mnie właśnie zapamiętać? Prawdopodobnie pójdę do więzienia i co?

— Nie przewidujemy najgorszego. To zła metoda.

— Mam uczucie, że życie już nie będzie takie, jak było.

— Ach, moja złota, ja przechodziłam to samo

